

Ciekawostka nie lada! Nasz Teatr Muzyczny sięgnął w repertuarze dla swej sceny barokowej po „Tetydę na Skyros”, dziełko autorstwa Domenica Scarlattiego, powstałe w roku 1712. Młody Domenico, syn zasłużonego mistrza-kompozytora włoskiej opery, Alessandra Scarlattiego, napisał „Tetydę”, jako jedno ze swych najwcześniejszych artystycznych przedsięwzięć na pierwszej swej pono posiadzie: kapelmistrza i klawesynisty teatru królowej polskiej Marii Kazimiery alis „Marysienki”, która po śmierci swego męża, króla Jana III Sobieskiego od roku 1699 osiadła w Rzymie i tu zajmowała się mecenatem sztuk wszelakich, a muzyki w szczególności.

Domenico Scarlatti miał podówczas zamiar oważ „Tetydę” wkuć, pisać się w możne łaski swej protektorki: główna bohaterka opery, Tetyda, apoteozowała jakoby królewskie cnoty Marii Kazimiery, a Achilles — ulubionego syna „Marysienki” Aleksandra.

Wystawiona w owym czasie na rzymskim dworze królowej polskiej „Tetyda” miała zapewne krótki żywot: była tylko impreza okolicznościowa, i dopiero przed ćwierćwieczem rękopis tej opery odnaleziono w Wenecji. Przed pięciu laty wystawiono „Tetydę” po raz pierwszy w Polsce: we Wrocławiu pod batutą Ewy Michnik, a według scenariusza Anny i Zygmunta Szwejkowskich, no i obecny szef naszego Teatru Muzycznego, dyrektor Ewa Michnik postanowiła pokazać operę tę również i publiczności Krakowa. Z dawna zapowiadanej na czerwiec br. premiery tej oczekiwaliśmy w Krakowie z zainteresowaniem, z odrobiną też patriotycznej dumy: bo to i dzieło dedykowane

królowej polskiej, i rok chwały rodu Sobieskich: rocznica odsieczy wiedeńskiej, i „polskie akcenty” w twórczości tak znanego włoskiego kompozytora...

A co warte jest samo to dziełko? Niezbyt wiele. Wywodzi się z czasów seryjnej produkcji oper, pisanych zazwyczaj bez większych „przyszłościowych” ambicji, gwoli chwilowej rozrywki dostojnych widzów. W czasach baroku takie właśnie opery płodzili kompozytorzy masowo: Domenico Scarlatti napisał ich wprawdzie tylko kilkanaście, ale jego ojciec, Alessandro —

wszystkim. Vidać było wyraźnie, iż niektórym solistom naszej Opery i Operetti niełatwo było tak od razu przesawić się z uprawianego od lat zupełnie innego gatunku i stylu muzyki na barokowe subtelności i precyzję. Poza tym — tak sama ta muzyka, jak i kameralną, czy nawet intymne warunki akustyczne sali Senatorskiej bezlitośnie obnażyły pewne grzechy — niestety — u sporej części śpiewaków-wykonawców „Tetydy”. Te grzechy to nagminne niemal, a drażniące co wrażliwsze uszy nieczyste śpiewanie (chwilami —

## Z Teatru Muzycznego

# „Tetyda na Skyros”

z górą sto, a np. Haendel — czterdziści. Muzyka „Tetydy na Skyros” zasługuje raczej na miano muzyki: opiera się na stereotypowych zwrotach harmoniczych, melodiach zgrabnych, ale banalnych — chwilami tylko ukazując się ciekawsze przebiegłymi pomysłami kompozytorskiego talentu. Jedno jest wszelako pewne: ta muzyka wymaga wielkiej precyzji wykonawczej, dogłębnego wczucia się w jej styl, sens, w sztukę kameralnej realizacji — gdyż w przeciwnym razie stać się może artystycznym niewypałem.

Czy wykonawcy krakowskiej premiery „Tetydy na Skyros”, która odbyła się w przepięknym otoczeniu sali Senatorskiej na Wawelu, podołali temu swemu podstawowemu artystycznemu zadaniu? Niestety, nie wszyscy i nie we

wręcz fałszywe), nieznosna tu maniera werystycznej interpretacji wokalne — i nieumiejętność prawdziwie kameralnego władania głosem. W orkiestrze są chwile brzmień dźwiękiem równym, gładkim — tak zespołowym, jak instrumentalno-solowym (lutnia, klawesyn, wiolonczela). Ale też przebijają się sporo niedokładności muzycznych, nieporozumień między orkiestrą, a solistami, wzajemnych dysproporcji brzmieniowych.

Wśród solistów premierowego spektaklu Teresa Wessely w tytułowej roli Tetydy wykazuje swą rutynę i doświadczenie wokalne, Jadwiga Galant (Antiope) zasługuje na szczególną pochwałę za muzykalność i równość emisji głosowej, Zbigniew Szczuchura (Licomedes) powinien bardzo intensywnie pracować nad techniką wokálną, Ry-

szard Wróblewski (Achilles) ujął sporo walorów swego tenorowego głosu, ale wyraźnie nie mieścił się w barokowej konwencji; pozostałe postacie tworzyli: Deidamii — Zofia Jabłońska oraz Ulissea — Stanisław Ziółkowski (nie wiem, czy zamierzone przez reżysera było stworzenie z Ulissea w operze postaci komicznej).

Doskonałym pomysłem okazało się dopisanie przez Aleksandrę Mianowską roli ochmistrzyni-narratorki, objaśniającej w języku rodzimym zawiłe meandry greckiej ta-buły i włoskiego tekstu (bardzo dobrą sylwetkę stworzyła tu Małgorzata Darecka). Reżyseria — raczej symboliczna, ograniczająca się w zasadzie tylko do regulowania wejść i wyjść solistów, miejsc ich ustawienia oraz niewielkiego repertuaru gestów. Czterooosobowy baletik swymi ewolucjami zręcznie urozmaicał tok scenicznej akcji. Kostiumy, zwłaszcza królowej Tetydy, narratorki i tancerek bardzo pomysłowe i efektowne.

Na pewno więc w „Tetydę na Skyros” włożono w Krakowskim Teatrze Muzycznym wiele pracy i wysiłku: trzeba to docenić; w sumie przybyła nowa pozycja, którą koneserzy barokowej muzyki operowej z zainteresowaniem będą śledzić — i niewątpliwie z zapałem dyskutować.

## JERZY PARZYŃSKI

**Krakowski Teatr Muzyczny — scena barokowa „Tetyda na Skyros”** Domenica Scarlattiego, libretto C. S. Capci. Kier. muzyczny Ewa Michnik, reżyseria Aleksandra Mianowska, scenografia Zuzanna Piątkowska, choreografia Zbigniew Piątkowski. Premiera 18 VI 1982 sala Senatorska na Wawelu.

ECHO KRAKOWA

22. VI. 1982

~~Thelidion rosea~~

# „Tetyda“ na Wawelu

Tegoroczny sezon muzyczny zamyka Opera Krakowska aż trzema premierami. Pierwsza z nich już się odbyła w ubiegły piątek. We wspaniałej scenarii Sali Senatorskiej na Wawelu wystawiona została kameralna opera Domenica Scarlattiego „TETYDA NA SKYROS”.

Dzieło to napisane zostało przed 270 laty (w drugim wieku istnienia opery) przez młodziutkiego i bardzo utalentowanego syna sławnego wówczas kompozytora — Alessandro Scarlattiego. Interesujące są związki tego utworu z

co jednak nie utrudni odbioru dzieła. Za sprawą reżysera spektaklu — ALEKSANDRY MIANOWSKIEJ, wprowadzona została nieistniejąca w wersji oryginalnej postać Ochmistrzyni dworu Tetydy. Ochmistrzyni pełni funkcję narratora tłumacząc polskiemu widzowi zawilosci intrygi scenicznej. Zabieg ten wynika z założenia sprawującej kierownictwo muzyczne spektaklu EWY MICHNIK, która postanowiła adresować operę do możliwie szerokiego kręgu odbiorców. Jeśli zważyć nikłą wiedzę humanistyczną naszej

wykonaniu MARII DOMAŃSKIEJ (w piątek wystąpiła JADWIGA GALANT), a już niezbędne dla dobra spektaklu będzie wykorzystanie w roli Tetydy EWY KOWALCZYK, a nie TERESY WESELY, jak miało to miejsce w przedstawieniu premierowym. Być może lepsza aktorsko od MAŁGORZATY DARECKIEJ w roli Ochmistrzyni będzie także EWA STENGL. Bardzo miło zapisał się natomiast w pamięci kwartet baletowy — Renata Bogusch, Barbara Kotarba, Jolanta Symonowicz i Aina Towarnicka.



Fot. Jadwiga Rubiś

polską kulturą. Autorem opartej na mitach Tetydy i Achillesa libretta był C. S. Capeci — sekretarz Marii Kazimierzy Sobieskiej. Po śmierci Jana III Sobieskiego zgodnie z obowiązującym zwyczajem, królowawdowa przeniosła się do Rzymu. Tam właśnie w swoim pałacyku założyła dworski teatr operowy. Domenico Scarlatti, który napisał do libretta Capeciego muzykę, piastował godność kapelmistrza na dworze Marii Kazimierzy. Opera „Tetyda na Skyros” powstała właśnie na jej zamówienie. Historycy dopatrują się analogii pomiędzy mitologicznymi postaciami libretta — Tetydą i Achillesem, a samą Marią Kazimiერą i jej synem Aleksandrem (podobnie jak Achilles na Skyros, ukrywany był on kiedyś w przebraniu kobiecym). Warto przypomnieć, że w przyszłym roku Krakowski Teatr Muzyczny grać będzie operę z dworu Marii Kazimierzy w 300. rocznicę „odsieczy wiedeńskiej”.

W Krakowie opera Scarlattiego wystawiona została w oryginalnej wersji językowej,

młodzieży i jej nieznaną mitologią, krakowski spektakl może odegrać niebagatelną rolę dydaktyczną. Może być on nie tylko spotkaniem z operą, lecz także spotkaniem ze światem antycznym.

W stosunku do oryginalnej postaci opery poczynione zostały niezbędne skróty (autentyk trwał blisko cztery godziny!). Sądję, że skróty te mogły być jeszcze bardziej radykalne, co pozwoliłoby na uniknięcie kilku rozbieżności. Mimo to, zwraca uwagę jasność koncepcji reżyserskiej, staranność przygotowania muzycznego, sprawność aktorska solistów. Najbardziej dyskusyjna jest premierowa obsada. Bardzo korzystnie wyróżnili się — ZOFIA JABŁONSKA (Deidamia), ZBIGNIEW SZCZECZURA (Licomedes) i RYSZARD WRÓBLEWSKI (Achilles). Nie ma uzasadnienia w emploi STANISŁAWA ZIOŁKOWSKIEGO powierzenie mu roli Ulisesa (mimo sprawności wokalne) i wolaniem widzieć tutaj ZYGMUNTA JANKOWSKIEGO. Na pewno bardziej zainteresuje rolę Antiochy w

Nad stroną muzyczną spektaklu doskonale panowała EWA MICHNIK, która jest przecież doskonałym dyrygentem. Drobne usterki muzyczne zostaną na pewno wyeliminowane. Dla dobra przedsięwzięcia nie chcę formułować szczegółowych sądów krytycznych. Dyrektor Ewa Michnik będąc wytrawnym muzykiem sama wie najlepiej co jeszcze trzeba poprawić. Mnie osobiście spektakl premierowy bardzo się podobał. Krakowskie wystawienie „Tetydy na Skyros” ma wszelkie szanse aby w przyszłym sezonie muzycznym być jedną z większych atrakcji scen operowych w kraju. Niepokoje mnie tylko jedno. Przed dwoma laty w tej samej wawelskiej scenie odbyła się premiera przepięknego widowiska baletowego „Heracles i Hebe”. Po przeniesieniu tego widowiska na scenę Teatru Muzycznego z nieznanym mi przyczyn spektakl zdjęty został z afisza. Chciałbym mieć pewność, że los taki nie spotka „Tetydy”.

ZBIGNIEW LAMPART

GAZETA KRK

21. VI. 1982



**M**usimy zdać sobie sprawę z tej smutnej, acz oczywistej prawdy, że w warunkach, w jakich pracuje i przez czas dłuższy pracować będzie Krakowski Teatr Muzyczny, niemożliwe jest wystawienie pełnego repertuaru tzw. wielkich spektakli operowych. Pomijając już brak własnej sali i stosownego zaplecza oraz odpowiedniego garnituru wykonawców, także względy czysto finansowe limitują możliwości naszej muzycznej placówki. Natomiast nie oznacza to, by Kraków miał rezygnować z przedstawień wielkich lub — ograniczając swe ambicje — przynajmniej bardzo udanych artystycznie. Najlepszym polem do popisu jest tutaj właśnie działalność sceny zwanej umownie barokową i wystawianie oper, które angażują mniejszy, niż np. dramaty muzyczne Wagnera, aparat wykonawczy i nie wymagają głosów na miarę nieboszczki Callas czy Plácido Domingo.

Dlatego deklaruje się jasno po stronie dyrektora i kierownika artystycznego KTM Ewy Michnik w jej walce o utrzymanie i rozwijanie kameralnego nurtu

ANNA WOŹNIAKOWSKA

# „Tetyda na Skyros”

działalności operowej. Przedstawienia w tych ramach przygotowane mogą stać się naszą specjalité de la maison i być serwowane także w wewnętrznym, a i, daj Boże, prawdziwym eksporcie. Co więcej, w samym Krakowie te małe spektakle mogą być wystawiane w rozmaitych pięknych wnętrzach, a nawet sub Jove na dziedzińcach, co wzmacniać będzie jeszcze ich artystyczny walor.

Premiera „Tetydy na Skyros” Domenica Scarlattiego po balecie-pantomimie „Heracles y Hebe” sprzed dwu lat (a także „Xerxesie” oraz „Mozarcie i Salierim”) jest — mimo wszelkich braków — dalszym osiągnięciem krakowskiego zespołu operowego na drodze ku doskonałości. Odnosi się to przede wszystkim do dwóch pierwszych z wymienionych dzieł. Pamiętajmy, że sze-

reg oper z tzw. światowego repertuaru można wysłuchać dziś w arcyświetnych nagraniach płytowych i radiowych. „Heracles y Hebe” oraz „Tetyda na Skyros”, nie stanowiące na pewno szczytów muzycznych ówczesnej epoki, zostały jednak przywrócone do życia właśnie przez Krakowski Teatr Muzyczny i wystawione w najwspanialszej scenerii jaką można sobie wyobrazić — w sali Senatorskiej na Wawelu. Pamiętajmy także, że obydwie te dzieła tkwią korzeniami w naszej wielkiej tradycji, bo służyły uświetnieniu rodu Sobieskich: „Heraclesa y Hebe” w pierwotnej postaci wystawiono właśnie na Wawelu, „Tetyde na Skyros” w r. 1712 w rzymskim pałacu Marysienki Sobieskiej, królowej Polski, pochowanej w krypcie wawelskiej katedry.

Dla mnie przynajmniej nie ma

nie bardziej operowego niż opera czasów baroku, okresu, w którym samo życie (oczywiście warstwy panującej) było istnym spektaklem teatralnym. Dość wymienić strój, etykietę, peruki miast naturalnych, nawet bujnych włosów. Andrzej Banach w swym „Wyborze maski” słusznie zauważa, że królewskie wstanie z tóżka było przedstawieniem. Wreszcie konwencjonalna tematyka, szukająca w mitologii aluzji do współczesnych postaci.

„Tetyda na Skyros” przynależy do takiego właśnie rodzaju królewskich uroczystości barokowych i dlatego krakowskiej inscenizacji wystarczyło jako dekoracja królewskie arrasy i rozwinęty przez heroldów transparent z zarysem wyspy Skyros, na której rzecz się dzieje. Także wyjątkowo piękne kostiumy, nie mające oczywiście nic wspólnego

ze strojami mitycznych Greków, oraz muzyka stanowiąca typowy przykład późnoweneckiej opery, przeniosły nas w atmosferę rzymskiej premiery. I to było właśnie największym urokiem wawelskiego przedstawienia, być może nie do powtórzenia w innym miejscu.

Muzycznie przygotowano „Tetydę” bardzo starannie, a pewne usterki intonacyjne i rytmiczne karb nerwowości towarzyszącej premierze. Nielatwo jest, zwłaszcza śpiewakom przyzwyczajonym do werystycznej manieri, odnaleźć precyzję i dyscyplinę wykonawczą, konieczne w muzyce barokowej. Pośród instrumentalistów wyróżniłabym klawesynistkę Martę Kaczmarską, realizującą basso continuo, prawdziwą współtwórczynią kształtu artystycznego licznych recitativów. Pośród

Z opery

solistów z wielką przyjemnością słuchałam w partii Antiope Jadwigi Galant, jak gdyby stworzonej do barokowej opery, i Stanisława Ziolkowskiego w roli Ulyssesa. Jako Achilles wystąpił gościnnie młody tenor z Poznania Ryszard Wróblewski, obdarzony ładnym głosem. Śpiewająca rolę tytułową Teresa Wessely wzięła na swe barki najtrudniejsze zadanie, któremu w pełni sprostала.

Nie sposób nie wymienić także ożywiających akcję, bardzo udanych wstawek baletowych i świetnej Małgorzaty Dareckiej, aktorki Teatru im. J. Słowackiego, która jako ochmistrzyni dworu Tetydy komentowała po polsku — słowami Aleksandry Mianowskiej — treść spektaklu (opera śpiewana była w oryginalnej, włoskiej wersji językowej).

**„TETYDA NA SKYROS”** Domenico Scarlattiego do libretta C. S. Capecego. **KRAKOWSKI TEATR MUZYCZNY.** Kierownictwo muzyczne i dyrygentura — Ewa Michnik, reżyseria — Aleksandra Mianowska, kostiumy — Zuzanna Piątkowska, choreografia — Zbigniew Pińkowski. Premiera: 18 czerwca 1982 r.

Dziennik Polski

4. VII. 1982

# Polecamy imprezy „Dni Krakowa”

864  
Tradycyjne „Dni Krakowa” rozpoczęte. Choć program ich skromniejszy nie powinniśmy narzekać na brak atrakcji.

● Od dziś do niedzieli 20 bm. na placu Rynku Głównego odbywają się ogólnopolskie targi staroci, w których wezmą udział kolekcjonerzy z całego kraju.

● W salach Domu Kultury „Kolejarz” przy ul. Filipa 6 czynna jest (również do 20 bm.) wystawa pamiątek o starym Krakowie, przygotowana przez kolekcjonerów.

● „Kraków w czasach saskich”, — to tytuł sesji naukowej zorganizowanej przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. W programie sesji, która rozpoczyna się dziś o godz. 9.15 w auli UJ przewidziano kilka referatów. Oto ich tytuły: „Życie gospodarcze i społeczne Krakowa” (prof. dr Janina Bieniarzówna) „Sztuka Krakowa” (doc. dr Michał Rożek), „Kraków kościelny” (ks. doc. Jan Kracik), „Szlachta, a miasto” (dr Kazimierz Przybóś), „Reformatorskie inicjatywy w Uniwersytecie Krakowskim na tle marazmu umysłowego czasów saskich” (mgr Wanda Baczkowska), „Przemiany techniczne i organizacyjne w Krakowskich Zupach Solnych” (dr Kazimierz Dziwik).

● Bogaty jest również program imprez muzy-

cznych. W sali Senatorskiej na Wawelu odbędzie się dziś o godz. 19.30 premiera Opery Domenico Scarlattiego „Tetyda na Skyros”, przygotowana przez Krakowski Teatr Muzyczny.

W sobotę 19 bm. o godz. 19 w Rynku Głównym wystąpią orkiestra i chór PR i TV w Krakowie. Imprezy muzyczne odbędą się również w piątek, sobotę i niedzielę w KDK, w Barbakanie, w namiocie na Błoniach oraz w Parku Jordana (niedziela godz. 12) w auli im. B. Rutkowskiego przy ul. Basztowej 8 oraz w kościele tynieckim, gdzie z recitalem organowym wystąpi Marian Machura. 20 bm. o godz. 19.15 w Teatrze Bagatela koncertować będą „Polonusy”.

● Polecamy również inne imprezy:

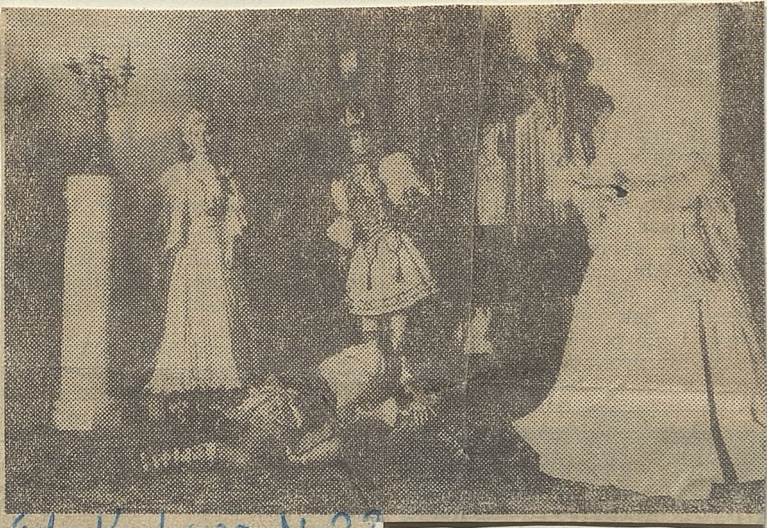
— Turniej tańca towarzyskiego o „Puchar Krakowa” z udziałem par zagranicznych. 18 bm. o godzinie 18 w hali widowiskowo-sportowej w Skawinie; 19 bm. o godz. 14.30 w hali „Hutnika” i 20 bm. o godzinie 16 w hali „Wisły”.

— Krajową wystawę psów rasowych — 20 bm. w godz. 9—16.30 w Parku Jordana. O godz. 13 na stadionie Cracovii odbędą się wyścigi chartów.

— Intronizację Króla Kurkowego połączoną z uroczystym pochodem królewskim — niedziela godz. 14 Rynek Główny.

Dziennik Polski

20. VI. 1982



Echo Kralowa Nr 27  
25.03.83.



Krajowe Biuro Koncertowe jest współorganizatorem imprez królewskich odbywających się w pięknych wnętrzach Pałacu Wilanowskiego. Miłośnicy starej opery mieli okazję obejrzeć tam utwór napisany specjalnie dla królowej Marysienki Sobieskiej przez Domenico Scarlattiego pt. „Tetyda na Skyros”. Operę tę przybliżył polskiemu widzowi zespół Sceny Barokowej Opery Operetki w Krakowie. W warszawskiej prezentacji udział wzięła orkiestra pod dyrekcją Ewy Michnik i soliści, m. in. Anna Plewniak, Jadwiga Galant, Jerzy Knetig, Bożena Adamkówna. Na zdjęciu: fragmenty przedstawienia opery D. Scarlattiego „Tetyda na Skyros” w Pałacu Wilanowskim.

861.

Dziś w Sali Senatorskiej

# „Tetyda na Skyros”

## po raz pierwszy w Krakowie

(Inf. wł.) Dzisiaj w Sali Senatorskiej na Wawelu przedstawiona zostanie po raz pierwszy w Krakowie opera D. SCARLATTIEGO — „TETYDA NA SKYROS”, zrealizowana przez artystów Opery Krakowskiej. Mało znana polskiej publiczności opera została przygotowana muzycznie przez Ewę Michnik, która dyrygowała również jej polską prapremierą przed pięcioma laty we Wrocławiu.

Opera z librettem Capeciogo — rzymskiego sekretarza Marii Kazimiery Sobieskiej, napisana została w 1712 r. zaś jej fabuła oparta jest na micie o matce Achillesa — Tetydzie i jej synu (w podtekście autorowi libretta chodziło o ukazanie Marii Kazimiery i jej ulubionego syna Aleksandra). Do niedawna partytura tej opery była nieznana a podstawę wiedzy o jej istnieniu stanowiło 10 zachowanych arii. Rękopis opery odnaleziono przed 25 laty w Wenecji. Wiadomo, że utwór po-

wstał na specjalne zamówienie królowej Marii Kazimiery, wdowy po zwycięzcy spod Wiednia, która w 1709 r. zaangażowała Scarlattiego na swój rzymski dwór.

Pozostalymi realizatorami krakowskiej inscenizacji „Tetydy na Skyros” są: ALEKSANDRA MIANOWSKA — reżyseria, ZUZANNA PIĄTKOWSKA — scenografia, ZBIGNIEW PIENKOWSKI — choreografia. Asystentem reżysera jest TERESA WESSELY, zaś konsultantem przedstawienia przygotowanego we włoskiej wersji językowej jest MARIA MALINOWSKA.

W bieżącym sezonie odbędzie się tylko jedno przedstawienie tej opery właśnie we wnętrzach wawelskich, które były tak znakomitą scenerią przygotowanego przed dwoma laty przez Operę Krakowską widowiska barokowego „Herakles i Hebe”. (jp)

GAZETA KRK

20. VI - 1982.

# PREMIERY OPEROWE I BALETOWE

KRAKÓW — Państwowa Opera i  
Operetka

*Tetyda na Skyros* Domenica Scarlat-  
tego. Kierownictwo muzyczne: Ewa  
Michnik, reżyseria: Aleksandra Mian-  
owska, scenografia: Zuzanna Płat-  
kowska, choreografia: Zbigniew Pień-  
kowski. Wykonawcy głównych partii:  
Teresa Wessely (Tetyda), Zofia Ja-  
błońska (Deidamia), Jadwiga Galant  
(Antiope), Ryszard Wróblewski  
(Achilles), Stanisław Ziolkowski (Ulis-  
ses), Zbigniew Szczechura (Liko-  
medes).

Premiera 18 czerwca 1982 w Sali Se-  
natorskiej na Wawelu.

*Krakowiacy i górale* Bogusławskiego-  
Stefaniego. Kierownictwo muzyczne:  
Rafał Delekt, reżyseria: Leszek Pis-  
korz, choreografia: Tomasz Gołębiew-  
ski, scenografia: Ryszard Melliwa.  
Wykonawcy głównych partii: Elżbieta  
Drażek (Basia), Marek Wiatr (Stach),  
Bożena Walczyk (Dorota), Włodzimierz  
Kozioł (Jonek).  
Premiera 26 czerwca 1982.

LÓDŹ — Teatr Wielki

*Fidelio* Beethovena. Kierownictwo  
muzyczne: Tadeusz Kozłowski, reży-  
seria: Wolfgang Weit, scenografia:  
Jadwiga Jarosiewicz. Wykonawcy  
głównych partii: Teresa May-Czyżow-  
ska (Leonora), Janusz Zboser (Flo-  
restan), Władysław Malczewski  
(Pizarro).

Premiera 19 czerwca 1982.

Wieczór baletowy: *Głos kobiecie* do  
muzyki Krzysztofa Knittla (choreo-  
grafia: Ewa Wycichowska, scenogra-  
fia: Maria Tychmanowicz-Walczak).

*Medea* Juliusza Luciuka (choreogra-  
fia: Teresa Kujawa, scenografia: Ma-  
rek Dobrowolski).

Premiera 20 czerwca 1982.

SZCZECIN — Teatr Muzyczny

*Halka* Moniuszki. Kierownictwo mu-  
zyczne: Jerzy Michalak, reżyseria:  
Tadeusz Bursztynowicz i Ewa Koło-  
górska, scenografia: Wojciech Zie-  
liński, choreografia: Włodzimierz  
Traczewski. Wykonawcy głównych  
partii: Edmund Piotrowski (Stolnik),  
Iwona Górewicz (Zofia), Mirosław  
Kosiński (Janusz), Wielisława Lu-  
tomska (Halka), Jerzy Gurzyński  
(Jontek), Jacek Gawryś (Dziemba).  
Premiera 17 czerwca 1982.

Opr. ms

RUCH MVZ.

13. IX 182

Zespoły Orkiestry Symfonicznej i Chóru FILHARMONII NARODOWEJ odbyły 10-dniowe tournée po NRD, gdzie m. in. wystąpiły na Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym w Dreźnie (Dresdner Musikfestspiele, 22 maja—6 czerwca) odnosząc duży sukces na dwóch koncertach, z których pierwszy poświęcony był całkowicie muzyce Karola Szymanowskiego. Polscy artyści zaprezentowali Symfonię koncertującą, Nokturn i Tarantellę oraz „Stabat Mater” (z udziałem Delfiny Ambroziak, Krystyny Szostek-Radkowej i Macieja Witkiewicza); dyrygował Witold Rowicki, partię fortepianową w Symfonii koncertującej wykonał Tadeusz Żmudziński. Drugi koncert wypełniły utwory Kazimierza Serockiego, Tadeusza Bairda i Mozarta („Requiem” z udziałem Krystyny Szostek-Radkowej, Jolanty Radkówny, Kazimierza Pustelaka, Jerzego Artysza i Macieja Witkiewicza); dyrygował Tadeusz Strugała. O tym interesującym spotkaniu muzycznym napiszemy wkrótce obszerniej.

**KRAKOWSKA OPERA** na zakończenie sezonu muzycznego 1981/82 popisała się trzema premierami. Były to „Tetyda na Sky-

ros” Domenika Scarlattiego do libretta C. S. Capeciego (śpiewana w wersji oryginalnej, po włosku), „Król Roger” Karola Szymanowskiego do libretta Jarosława Iwaszkiewicza oraz „Krakowiacy i górale” Wojciecha Bogusławskiego do muzyki J. Stefaniego. Wybór niezwykle trafny, dwie pierwsze opery były bowiem smacznym kąskiem dla znawców, zaś trzecia premiera (wodevil) na pewno przypadnie do gustu tzw. szerokiej publiczności.

„Tetyda na Skyros”, opera kameralna utrzymana w stylu późnoweneckim, skomponowana została w 1712 na specjalne zamówienie Marii Kazimierzy Sobieskiej, wdowy po zwycięzcy spod Wiednia, która w 1709 zaangażowała Scarlattiego na swój rzymski dwór. Partytura opery była jeszcze do niedawna nie znana, wiadano jedynie o dziesięciu zachowanych ariach. Rękopis partytury odnalazł przed 25 laty w Wenecji Terenzio Zardini. Do Polski rękopis dotarł dzięki staraniom Tadeusza Ochlewskiego. Libretto opery oparte jest na micie Tetydy i Achillesa. Główną postacią utworu uczynił Capeci Tetydę, matkę Achillesa, wtopioną w barwne dzieje miłosne kwadratu:

Achilles-Deidamia, Likomedes-Antiope. Postacie Tetydy i Achillesa przypominają aż nadto Marię Kazimierę i jej syna Aleksandra. Do libretta Capeciego dopisała obecnice Aleksandra Mianowska rolę Ochmistrzyni dworu Tetydy, (w wersji oryginalnej brak tej roli), która występuje tu w roli narratora, tłumacząc po polsku przebieg akcji. Realizatorami krakowskiego spektaklu byli: Ewa Michnik (kierownictwo muzyczne), Aleksandra Mianowska (reżyseria), Zuzanna Piątkowska (scenografia), Zbigniew Pieńkowski (choreografia) i Maria Malinowska (konsultacja językowa). W roli Tetydy wystąpiła Teresa Wessely, Deidamię śpiewała Zofia Jabłońska, Antiope Jadwiga Galant, Achillesa Ryszard Wróblewski, Ulisses Stanisław Ziółkowski, zaś Likomedesa Zbigniew Szczehura. Bardzo dobrze zrealizowany spektakl zyskał dodatkowy walor dzięki pięknemu otoczeniu Sali Senatorskiej na Wawelu. W przyszłym sezonie „Tetyda” ma szansę powodzenia dzięki muzyce i dużej kulturze realizacyjnej. Ewie Michnik należy się szczególne pochwalać za przyswojenie tego dzieła polskiej publiczności (związek z kulturą polską jest w utworze ewidentny, niedarmo Scarlatti

był przez pięć lat kapelmistrzem na dworze rzymskim królowej Marii Kazimierzy, dla której zresztą napisał siedem oper i oratorium).

Prawdziwym jednak triumfem Ewy Michnik i clou sezonu była opera Karola Szymanowskiego „Król Roger” wystawiona w kościele oo. Bernardynów. Wyjątkowo dobra akustyka sprawiła, iż dzieła tego słuchało się z zapartym tchem. Świetnie brzmiały

chóry, orkiestra, prowadzona sprawną ręką Ewy Michnik i, o dziwo, bardzo dobrze wypadli śpiewacy-soliści, którym na scenie można by postawić pewne zarzuty. Doskonały w roli Rogera, króla Sycylii był Wincenty Głodek, wyjątkowo pięknie śpiewała Elżbieta Towarnicka (Roksana), zaś w roli Pasterza dobrze spisał się Janusz Wenz. Realizatorzy spektaklu: Wojciech Ziętański (reżyseria), Elżbieta Krywsza-Fedorowicz (sce-

# MUZYKA

nografia), Zofia Wierchówicz (kostiumy), Ewa Michnik (kierownictwo muzyczne). Premiera odbyła się 24 czerwca br. w kościele oo. Bernardynów. Na zdj. scena wręczania kwiatów po spektaklu (fot. Jadwiga Rubiś).



ŻYCIE LITERACKIE

11. VII. 1982